

Pałac w Weryni

Pałac w Weryni jest najpiękniejszym zabytkiem architektury dworskiej powiatu kolbuszowskiego. Jest to najokazalszy i najlepiej utrzymany obiekt w regionie.

Pod koniec XVIII wieku klucz kolbuszowski (często wymieniany w źródłach, jako tzw. Państwo Kolbuszowa), pomimo wcześniejszej utraty kilku wsi, nadal zaliczany był do największych obszarów dworskich w regionie (w cyrkule tarnowskim). Oprócz miasta, obejmował 11 wsi, w kolejności: Kolbuszowa Dolna (z folwarkiem Podsobnie), Kolbuszowa Górna (z folwarkiem Wojków), Bukowiec, Nowa Wieś albo Jaśliska, Świerczów, Siedlanka, Dubas, Zarębki, Mechowiec, Hadykówka oraz Ruda z Porębami i Dymarką. Dwór posiadał w kluczu obszar 5002 morgi 239 sążni, z czego: 3173 morgi 173 sążnie przypadało na lasy, a 1776 mórg 1355 sążni na role, łąki i pastwiska w 7 folwarkach. Przemysł folwarczny obejmował: 2 tartaki i 3 młyny wodne, 1 gorzelnię i 5 browarów, z których wódkę i piwo sprzedawano w 15 karczmach na terenie klucza. W 1769 roku został zniszczony pałac w Kolbuszowej, a jego właściciele zdecydowali się przenieść rodową siedzibę do Weryni. Tyszkiewiczowie herbu Leliwa to polsko - litewska rodzina arystokratyczna, posiadająca tytuł hrabiowski nadany im za czasów króla Zygmunta Augusta. W herbie na błękitnej tarczy, widnieje złoty półksiężyc obrócony rogami do góry, a także umieszczona nad nim, sześciopromienna złota gwiazda. W klejnocie zaś znajduje się siedem pawich piór, na których widnieje taki sam księżyc z gwiazdą.



Herb Leliwa (z lewej na posadzce w Kaplicy Cmentarnej w Kolbuszowej)

Początkowo zajmowali modrzewiowy dwór, a w 1900 roku spełniając życzenie swego donatora, hrabia Janusz Tyszkiewicz, którego małego syna Jerzy odziedziczył cały majątek, wybudował w miejsce starego dworu, piętrowy secesyjny pałac. Pałac w Weryni powstał według planów krakowskiego architekta, Tadeusza Stryjeńskiego we współpracy z Franciszkiem Mączyńskim. Budowa realizowana była w latach 1900 - 1903. Pałac usytuowany został w parku krajobrazowym, obok starego dworu, rozebranego zaraz po ukończeniu nowej rezydencji.



Jerzy Tyszkiewicz – 1912 r.



Maria z Tyszkiewiczów Jędrzejowicz

Pałac jest budynkiem trójkondygnacyjnym, na podłużnym planie, murowanym z cegły, na wysokiej kamiennej podmurówce. Dominantę pionową bryły stanowią ryzality, a także nieco wyższe od korpusu pałacu dwie wieżyczki klatek schodowych, częściowo wtopione w bryłę. Całości dopełniają wysokie dachy, kryte dachówką „karpówką”, o łamanych liniach, dwu i trójspadowe oraz dachy stożkowate, wielopłaciowe i naczółkowe na wieżyczkach i ryzalitach.



Fotografia. archiwalna z pierwszej Kroniki Państwowego Technikum Rolniczego w Weryni z lat 1946 - 1976



Fotografia archiwalna pałacu ok. 1960 r.

Układ rzutu poziomowego w parterze oparty został na dwóch traktach podłużnych. Centralną reprezentacyjną część pałacu zajmował hol o wysokości dwóch kondygnacji, z wyjściem na owalny taras z półokrągłymi schodami. Pełnił on także rolę sali balowej z racji umieszczenia balkonu dla orkiestry. Układ piętra powtarza generalnie (z drobnymi zmianami) układ wnętrza parteru. Mieściła się tu część prywatna (apartament starszych chłopców z pokojem do nauki, pokoje guwenera i guwernantki oraz służby), a także pokoje gościnne w tym apartament złożony z przedpokoju, dwóch sypialni i saloniku. W pomieszczeniach przyziemia (suterenu), które podobnie jak piętro powtarzały układ wnętrza parteru mieściła się część gospodarcza. Środkową część zajmował tzw. kaloryfer z wielkim piecem grzewczym centralnego ogrzewania, co w tamtych czasach było dużą nowością, (choć we wszystkich pomieszczeniach pozostawiono piece węglowe).



Pałac ok. 1950 r.

Kuchnia miała bezpośrednie połączenie z tzw. kredensem i klatką schodową, komunikującą z jadalnią na parterze, a w dalszej części ze składem wina. Pomieszczenia w ryzalicie zachodnim zajmowały: pokój kucharza, pokoje dla służby i praczek oraz prasownia. Dopełnieniem rzutów poziomych stały się elewacje, rozbudowane przez ryzalitty i zindywidualizowane z każdej strony, ale z pewnymi elementami wspólnymi. Cokołowe przyziemie z kamienia łamanego architekt pozostawił nietynkowane, eksponując efektowną fakturę materiału. Poziom parteru i wszystkie naroża pałacu – z wyjątkiem wieżyczek, a także cały ryzalit środkowy w elewacji ogrodowej pokryte zostały listwowaniem. Na piętrze pola około okienne, oraz wieżyczki otynkowane na gładko i zróżnicowano kolorystycznie w odcieniach pastelowych.

Stryjeński zmienił detal dekoracyjny w obu wieżyczkach, co jeszcze bardziej podkreślało asymetryczność całej budowy. Otwory okienne w przyziemiu o różnej wielkości, (co wynikało z ukształtowania terenu) zaprojektowane zostały, jako małe piwniczne okienka, bądź, jako dość duże kwadratowe okna suterenowe z ceglanym łukiem odcinkowym w zwieńczeniu i założonymi nań kratami o kunsztownych krzywoliniowych deseniach, co świetnie harmonizuje z kamiennym cokołem. Okna parteru wysokie, prostokątne, nieco mniejsze na piętrze, mają wspólną dwukondygnacyjną oprawę w formie opaski i zróżnicowanych dekoracyjnie pod i nadokiennikach w kształcie płycin o zmienionej fakturze tynku czy zastosowaniu motywu trzech blend arkadkowych (piętro).

W elewacji ogrodowej główny akcent bryły stanowi trójboczny ryzalit, nad którym architekt wkomponował ozdobny relief w kształcie stylizowanego orła z glorią wokół głowy, trzymającego w szponach dwie tarcze herbowe Leliwa. Jedna z nich należy do fundatora pałacu - Janusza Tyszkiewicza, a druga do jego żony Natalii z Tarnowskich, pieczętujących się również herbem Leliwa.



Elewacje boczne (wschodnia i zachodnia) – 4-osiowe, opracowane zostały z analogicznym detalem i dozą asymetrii jak i podłużne. W elewacji wschodniej architekt umieścił jedną z dwu wieżyczek z klatką schodową na piętro i do przyziemia oraz z wejściem gospodarczym.

Pałac to jeden z pierwszych secesyjnych budynków na terenie Galicji i na pewno pierwszy na ziemiach polskich przeznaczony dla arystokracji. Całość została utrzymana w duchu spokojnej, zgeometryzowanej secesji bez charakterystycznej dla tego stylu „nerwowej” linii. Rozczłonkowanie elewacji, akcentujące wertykalizm, kontrastuje z ich „płaską” dekoracją. Spokojna asymetria wnętrza koresponduje z taką samą spokojną asymetrią bryły pałacu. W mistrzowski sposób połączone zostały stonowane cechy w jedną całość, uzyskując dzieło pełne elegancji, wdzięku i uroku. Pałac tak jak i w czasach swojej świetności zachwyca klasą architektury, skromnością dekoracji. Główne osie widokowe z promenady i pałacu skierowane są na toń wodną rozległych stawów (było ich 24) oraz naturalną linię brzegową lasu. Miedzy kaplicą dworską, a pałacem znajdował się Biały Staw, gdzie rozlewały się wody rzeki Sanny wypływającej z góry Weryni i lasów w Kłapówce.

Na południowy zachód od pałacu rozciąga się wspaniały park o swobodnej kompozycji, w którą włączono wodę (cieki i stawy). Stykając się z lasiem weryńskim (Zwierznik), wzrok przykuwa park podworski ze starym drzewostanem. Znajdują się tu kilkusetletnie dęby szypułkowe, platan, wiązy, lipy i jesiony. Rozległy, romantyczny park, dochodzący do granicy drogi prowadzącej z Dzikowca do Kolbuszowej osłania większość dworskich budowli.



Otoczenie pałacu

Od 1929 roku w wyniku złej koniunktury w rolnictwie, nieudanych inwestycji i kryzysu gospodarczego hrabia popadł w olbrzymie długi. Na skutek zadłużeń z inicjatywy jego wierzycieli tj. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Państwowego Banku Rolnego - oddział w Krakowie, oraz Banku Handlowego w Warszawie, został ustanowiony m.in. na majątku w Weryni zarząd komisaryczny (przymusowy) na czele z komisarzem Kazimierzem Fischerem. Zarządzanie majątkiem Jerzego Tyszkiewicza, wykonywane były przez jego wierzycieli za pośrednictwem zarządcy komisarycznego, bezpośrednio w pałacu.

Zajęcie nieruchomości obejmowało wszelkie jej przynależności, plody i pożytki, czynsze najmu i dzierżawy z nieruchomości zajętej, zarówno przypadające jak i w przyszłości należne, oraz prawa z umów ubezpieczenia przedmiotów.

Dłużnik miał prawo do dalszego korzystania z pomieszczeń w zajętej nieruchomości, mógł być jednak tego prawa pozbawiony przez sąd, jeżeli on lub jego domownik przeszkadzałby zarządcy w wykonywaniu zarządu. Jak opowiadał Franciszek Śnieżek, który był ogrodnikiem/woźnicą hrabiego, Tyszkiewicz powiedział mu: „Franciszku, tu nie ma nic mojego”

Rankiem 30 sierpnia 1939 roku, wylądowała w Weryni 31 Eskadra Rozpoznawcza Armii "Karpaty" obsługa wciągnęła samoloty na linie maskowania wśród drzew parku przylegającego do lotniska polowego. Dowództwo i personel latający zakwaterowano w pałacu majątku hr. Tyszkiewicza, zaś pozostały personel w budynkach folwarku.

Jerzy Tyszkiewicz – wzorem swojego pradziada Wincentego – był patriotą i żołnierzem. Jako major AK pełnił wysokie funkcje w wywiadzie i kontrwywiadzie. Szczęśliwie przeżywa okupację niemiecką. W październiku 1943 roku komunistyczna partyzantka dwukrotnie obrabowała dwór Tyszkiewiczów w Weryni. Jej łupem padła żywność, maszyna do pisania i wartościowe przedmioty należące do mieszkańców dworu. Partyzanci zniszczyli też kontyngent zboża liczący 5 ton, zabrali także 7600 zł, bieliznę, 2 wieprze oraz aparat fotograficzny.

W sierpniu 1944 r. kończy się okres świetności zespołu pałacowo-dworskiego w Weryni. Do Weryni wkroczyła armia sowiecka. Sowieci zamieszkali w pałacu, pustosząc go i demolując. Miejscowi opowiadają o pociętych obrazach, palonym ognisku książkami z bogatej biblioteki pałacowej na środku sali balowej, wyrzuconych na zewnątrz meblach. Jego wyposażenie i umeblowanie zostały zniszczone i rozszabrowane. To wtedy spłonęło archiwum pałacowe. Część uratowanych dóbr znajduje się w okolicznych domach mieszkańców Weryni.

Z wyposażenia wnętrz w pałacu w obiekcie nic się nie zachowało. Pałac, jako budynek ucierpiał stosunkowo mniej, gdyż już w listopadzie 1946 r. po opuszczeniu go przez Tyszkiewiczów, rozpoczęła w nim działalność niewielka szkoła.

W lipcu 1944 roku po wejściu wojsk sowieckich w pałacu zorganizowano bankiet, w którym uczestniczyło dowództwo sowieckiej jednostki. Było tam kilku generałów, kilku niższych rangą oficerów, przedstawiciele AK, hrabia Tyszkiewicz i jego córka. Następnego dnia po bankiecie żołnierze AK, zanim zdążyli nawiązać bliższą znajomość z Rosjanami zostali przez nich rozbrojeni. Wkrótce zaczęły się represje żołnierzy AK.



Spichlerz 2010 r.

z córkami mieszkały do śmierci w Krakowie. Zostały pochowane w kaplicy cmentarnej w Kolbuszowej.



Pałac w 1995 r.

W pałacu w latach 1946-2000 mieściła się szkoła rolnicza (obecnie Zespół Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych). W drugiej połowie lat 50-tych prowadzono remont adaptacyjny pałacu. Po jego ukończeniu wewnątrz budynku, oprócz sali balowej, utraciło praktycznie całkowicie cechy zabytkowe. Końcem lat 50-tych na miejscu po dawnym dworze, obok pałacu, wystawiono drewniany barak – kuchnię i jadalnię dla potrzeb szkoły. Wewnątrz pałacu dokonano licznych zmian, które zburzyły jednolitość pierwotnego założenia pomieszczeń. Istniejący rozkład pomieszczeń i ich ilość zostały przystosowane do ówczesnych potrzeb szkoły. W pierwszych latach powojennych na pierwszym piętrze mieścił się internat dla dziewcząt i mieszkania „dyrektorskie”, w których mieszkały kolejno rodziny Kędzierskich, Słowików i Turków. Na parterze w sali balowej była świetlica, w której odbywały się często „potańcówki”, wspomniane z sentymentem przez absolwentów. W innych pomieszczeniach parteru były sale lekcyjne. Internat funkcjonował do chwili wybudowania nowych obiektów szkoły do roku 1963. Na parterze mieściły się m.in. pracownie: ogrodnictwa, higieny, żywienia.

W latach 70-tych piętro pałacu kolejny raz adoptowano – tym razem na mieszkania. W pałacu mieszkały rodziny: Chruścielów, Grabców, Jachyrów, Magdów, Rusinów Nowaków, Krzysztofińskich, Kwolków, Olszówków, Rzucidłów, Stępników, Jemiołów.

W 2000 roku na mocy porozumienia Powiat Kolbuszowski przekazał na własność Wyższej Szkole Pedagogicznej (późniejszy Uniwersytet Rzeszowski) pałac

w Weryni oraz 5 ha gruntów rolnych wraz z budynkami. W latach 2005 - 2006 za kwotę 2,6 mln zł przeprowadzono remont kapitalny. Był on współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przeprowadzono adaptację poddasza na bibliotekę i czytelnię, z częściowym zachowaniem zabytkowej ceglanej podłogi na strychu. Przywrócono pierwotną kolorystykę elewacji zewnętrznej oraz stolarki okiennej i drzwiowej. Poddano konserwacji detal kamienny elewacji, w tym płaskorzeźbę orła z dwiema tarczami herbowymi Leliwa na ryzalicie oraz posadzkę tarasu ogrodowego. Uzupelniono brakujące kwatery wewnętrzne w oknach owalnych sali balowej, przywrócono pierwotną kolorystykę jej ścian, zachowując modrzewiową stolarkę i oryginalne grzejniki z 1900 roku. Uzupelniono ozdobne kraty w oknach piwnicznych. Wymieniono fugi cementowe na wapienne. Wykonano również drenaż wokół budynku oraz modernizację dróg dojazdowych. Wymieniono pokrycie dachowe, zastępując dachówkę blachą.

W czasie remontu w kanalizacji znaleziono duże ilości amunicji z okresu wojny, zgromadzone przez AK. Okazało się też, że pałac nigdy nie miał połączenia podziemnego z innymi obiektami, legendy okazały się nieprawdziwe.

Obecnie w pałacu prowadzone zajęcia dla studentów na kierunku biotechnologia. W piwnicach są laboratoria badawcze, na parterze sale dydaktyczne, na piętrze dziekanat i dwa apartamenty, na drugim piętrze (poddaszu) sala seminaryjna, komputerowa i dwa pokoje. W odnowionym budynku pałacowym znajduje się Wydział Biotechnologii, a w nim: Zakład Bioinżynierii, Zakład Biotechnologii, Zakład Ekotoksykologii, Zakład Fizjologii Roślin, Zakład Fizjologii i Rozrodu Zwierząt, Zakład Mikrobiologii, Katedra Genetyki, Pracownia Chemii, Ośrodek Dydaktyczno - Doświadczalny. To wyjątkowe miejsce, w którym dziś zdobywa wiedzę wielu studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego wykorzystując wysokiej klasy sprzęt specjalistyczny obejmujący m.in. zmotoryzowany mikroskop fluorescencyjny, mikroskop sił atomowych (AFM), HPLC czy sekwenator 16 kapilarny.

W zespole pałacowo - parkowym zachowały się dawne zabudowania gospodarcze, neogotycki, piętrowy spichlerz dworski z 1867r., rządcówka z II połowy XIX wieku, oraz karczma zwana Harendą z pierwszej połowy XIX wieku oraz zabytkowa kaplica dworska ufundowana przez Zdzisława Tyszkiewicza syna Jerzego i Felicji w roku 1873. A sam pałac, tak jak za czasów swojej świetności, zachwyca dziś klasą architektury, skromnością dekoracji i spokojną asymetrią, pozbawioną jednak - charakterystycznej dla secesji - nerwowej linii. Wszystkie elementy połączone ze sobą w jedną całość, dają dzieło pełne elegancji i wdzięku, które nie zostało zachwiane ani przez ząb czasu, ani też przez umiejętny remont.





Opis pałacu według listu Klementyny Królikiewiczowej z Tyszkiewiczów

„Mój dom rodzinny został wybudowany z początkiem XX wieku. Pierwotny dwór parterowy z gankiem nadawał się do rozbiórki z powodu zagrzybienia. Stary dwór stał równolegle do drogi prowadzącej z podwórza do szosy. Projekt nowego domu wykonał inż. arch. Tadeusz Stryjeński, który długie lata, jako syn, czy też wnuk powstańca - dokładnie tego nie wiem - przebywał we Francji. Urzeczony tamtejszym budownictwem projekt wzorował na pałacach francuskich

Dom postawiony na osi: wschód-zachód zapewniał duże nasłonecznienie, czemu nie przeszkadzały pobliskie drzewa. Poza dużymi dębami rosły blisko domu 2 srebrne świerki i krzew cisu, jednak zmarły one podczas ostrej zimy 1928/1929.

Blisko domu rósł także gruby i wysoki wiąz, został ścięty w latach trzydziestych, ponieważ niebezpiecznie chylił się na dom. Okazało się, że był całkiem wewnątrz spróchniały. Wspominam o nim gdyż był tym oryginalny, że jesienią liście żółkły, a następnie przybierały barwę cynobru. Nigdzie z podobnym okazem się nie spotkałam.

Z południowej strony rosła olbrzymia równo rozrośnięta i bardzo piękna, o niespotykanej grubości, stara brzoza. Była obrosnięta bluszczem i dzikim winem. Z początkiem wieku XX przyjechał specjalnie z Krakowa biolog, aby zrobić pomiary i fotografie tego w swoim rodzaju unikat.

Blisko domu od strony wschodniej (rosła) stara lipa. Na niej był przytwierdzony dzwonek (tzw. sygnaturka), która wzywała na nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. Odbывały się one przy ołtarzyku w ziemi. Kto mógł, to na nie przychodził. Pacierze prowadziła moja śp. Matka.

Park w stylu angielskim, duże trawniki z kępami drzew i pojedynczymi okazami dębów, jesionów i wiązów tworzyły ładne perspektywy. Duża ilość drzew, a także pobliskiej wody zapewniała doskonały byt rozmaitego gatunku śpiewającym ptakom”.

Biała Dama z Weryni

W grudniu 1811 r. Wincenty, z dubeltówką przywiezioną aż z Wiednia, prezentem od matki, wybrał się na polowanie na wilki. Wrócił po dwóch dniach. Franciszka Łucja była wówczas u sąsiadów. Wróciła w nocy i postanowiła splotać synowi figla. Przebrała się za mężczyznę i zapukała w okno syna, który zerwał się z łóżka i kilka razy zapytał: – Kto tam? Nie usłyszał odpowiedzi, zawołał, więc raz jeszcze: – Kto tam? Bo strzelam! Jednak matka wciąż milczała, otworzyła okno i zaczęła przez nie wchodzić do pokoju. Wincenty myślał, że to napad, sięgnął po dubeltówkę i wystrzelił. Trafił matkę w samo serce. Kobieta wykrzyknęła: – Synu, matkę zabiłeś! Bezwładne ciało wypadło przez okno. Wincenty wyskoczył przez nie i z płaczem wziął matkę w objęcia. Duch psotnej damy, wciąż odwiedza Werynię, choć po modrzewiowym dworze nie ma już śladu. Widmo Franciszki wędruje po swojej siedzibie. Opowieści przekazywane pokoleniom, twierdzą, że ilekroć duch hrabiny Franciszki ukazuje się potomkom Wincentego Tyszkiewicza - ten nawiedzony umiera.

Literatura:

1. <http://podkarpacki.regiopedia.pl/wiki/palac-tyszkiewiczow-w-weryni>
2. *Katalog zabytków sztuki w Polsce – Kolbuszowa, Mielec i okolice*. Warszawa: PAN, 1991.
3. *Kolbuszowa w gminie i okolicy*
4. *List do Komitetu Organizacyjnego 50-lecia ZSR w Weryni (7.09.1996) Klementyna Królikiewiczowa z Tyszkiewiczów z Krakowa - zbiory dyrektora ZSA-E w Weryni,*
5. *Popek Benedykt. Pałac Tyszkiewiczów odzyskał świetność. „Przegląd Kolbuszowski” nr 158, 2006.*
6. *Popek Benedykt. Pałac Tyszkiewiczów odzyskał świetność. W: „Rocznik Kolbuszowski” nr 6*
7. *Popek Benedykt. Odszedł Tadeusz Bal. W: „Przegląd Kolbuszowski” nr 221 luty 2012.*
8. *Piórek Marian. Czy pałac po hrabiach Tyszkiewiczach w Weryni przejdzie w obce ręce? „Przegląd Kolbuszowski” nr 161, 2007*
9. *Piórek Marian. Sprawa własności pałacu w Weryni. W: „Ziemia Kolbuszowska” nr 6/102, 2002*
10. *Piórek Marian. Zabytkowy pałac w Weryni. W. „Korso” 5/383, 1999 s.14.*
11. *Kadyło Janina. Ewidencja zabytkowego parku w Weryni. 1995*

Całość zebrał i opracował: Stanisław Olszówka

Ostatnia aktualizacja: 10.02.2015 r.